

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Szesnastu środkowych obrońców, dziewiętnastu bocznych i siedmiu bramkarzy, w sumie okrągła czterdziestka. To gracze do defensywy pozyskani przez Romę Amerykanów, w trakcie ich zarządzania czyli od 2011 roku do dziś. Czterdziestym jest właśnie Bruno Peres, prawy obrońca, który pozwoli Romie na grę trójką z tyłu.

Ogółem daje to średnią 6,67 nowego gracza na sezon. W rzeczywistości jedna rewolucja po drugiej. Tak jak i dokonana tego lata, gdzie wraz z obrońcą Granaty dyrektor sportowy Sabatini sprowadził siedmiu nowych graczy do defensywy: Alisson, Mario Rui, Seck, Juan Jesus, Fazio, Vermaelen i właśnie Bruno Peres. Gdy Sabatini przybył w 2011 roku postarał się o ustawienie defensywy z bramkarzem, wicemistrzem świata (Stekelenburg, który okazał się klopsiem), środkowym obrońcą (Kjaer), którego znał od czasów Palermo i Heinze, a także pomysłem Luisa Enrique, Jose Angelem, który od razu stał się symbolem koszmaru na lewej obronie. Rok później sprawy poszły lepiej, gdyż przyszło dwóch Brazylijczyków, Castan i Marquinhos, którzy okazali się akceptowalnymi nabytkami. Z nimi przybył też Balzaretto, dziś w sztabie Sabatiniego. Przyszli też ci, którzy okazali się wpadkami: przede wszystkim Goicoechea, ale też Dodo.

Po przegraniu Pucharu Włoch z Lazio dyrektor sportowy Giallorossich ruszył w pogoń za ludźmi z charakterem: dlatego do defensywy przybyli De Sanctis, Maicon i Benatia, w jednym sezonie, gdzie pozyskał też młodego Jedvaja (oddanego potem Leverkusen), Tolo i Michela Bastosa, którego chciał Garcia. W sezonie 2014/2015 pojawiły się tajemnicze obiekty: Spolli, Cole i Emanuelson, kandydaci do nagrody "ktokolwiek widział, ktokolwiek wie". Po sprzedaży Benatii do Bayernu na środek przyszli Manolas, Astori, wyrwany rzutem na taśmę Lazio, który nigdy nie spełnił obietnic i Yanga-Mbiwa, który pozostał w historii Giallorossich jako strzelec zwycięskiego gola w derbach, dającego Ligę Mistrzów. W końcu w poprzednim sezonie przybył jeden tajemniczy gracz, Gyomber. Dobre okazały się transfery Szczęsnego, Digne i Ruedigera. Taki sobie był ten Zukanovica, z kolei na koniec szanse otrzymał Emerson. I kto wie czy to właśnie nie on będzie w tym sezonie niespodzianką.

Autor: abruzzo